

BIAŁYSTOK w 80-leciu



*W rocznicę odzyskania niepodległości
19 luty 1919 – 19 luty 1999*

PRACE INSTYTUTU HISTORII UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

SERIA D – MATERIAŁY Z KONFERENCJI

BIAŁYSTOK W 80-LECIU

W rocznicę odzyskania niepodległości

19 II 1919 – 19 II 1999

pod redakcją
Cezarego Kukli

Białystok 2000

Adres redakcji:

Instytut Historii

Uniwersytet w Białymstoku

15-420 Białystok, ul. Liniarskiego 4

tel.: 745-74-44; fax.: 745-74-43

ISBN 83-87881-13-9

Na okładce:

Kościół św. Rocha w 1947 r.

Fot. Władysław Paszkowski

Zbiory Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

Oddział Wojewódzki w Białymstoku.

Fototeka, nr M/24/2136/1 i nr M/24/2137/1

Druk:

Zakład Poligraficzny OFFSET-PRINT s.c.
15-748 Białystok, ul. W. Broniewskiego 14
tel. 6512886

SPIS TREŚCI

Cezary Kuklo – <i>Przedmowa</i>	7
Adam Miodowski – <i>Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.</i>	11
Jan Jerzy Milewski – <i>Między Warszawą a Wilnem</i>	19
Anna Jasienowicz – <i>Struktura demograficzna Białegostoku w dwudziestoleciu międzywojennym</i>	31
Sylwia Filon – <i>Życie polityczne Białegostoku w latach 1919-1939</i>	73
Anna Łapińska – <i>Kina białostockie w okresie międzywojennym</i>	113
Adam Dobroński – <i>Historia pierwszej szkoły</i>	133
Józef Maroszek – <i>Kościół św. Rocha w Białymstoku – pomnik odzyskanej Niepodległości</i>	147
Witold Marciszewski – <i>Wielcy matematycy światowi związani z Białymstokiem</i>	159
Andrzej Sadowski – <i>Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie</i> ..	167
Jan Franciszek Nosowicz – <i>Z badań nad nazewnictwem ulic Białegostoku</i>	195
Bogusław Nowowiejski – <i>Język Białegostoku w końcu XX wieku</i>	211
<i>Informacja o Autorach</i>	223

Józef Maroszek

Kościół św. Rocha w Białymstoku – pomnik odzyskanej Niepodległości

Kiedy przed kilku laty w petersburskim Archiwum Historycznym Rosji odnalazłem projekty budowy kościoła w Białymstoku, powstałe u schyłku ubiegłego stulecia stanęłem, jak wryty. Na jednym z wariantów ujrzałem dobrze znany kościół Farny. W jego bryłę wmontowany był w całości jako jedno z przęseł Stary Kościół, tak że ponad dach nawy bocznej wystawała strzelista barokowa wieżyca z hełmem. To wariant bliski realizacji, ten, który oglądamy i dziś, choć projektant okazał więcej szacunku wobec przeszłości, zachował i wieżę, i nawę świątyni Wiesiołowskich z 1621 r., a w miejscu prezbiterium wznosił ową słynną białostocką *przybudówkę*, neogotycką olbrzymią katedrę.

Znacznie bardziej zwrócił moją uwagę wariant drugi, bo oto dzieło projektu Piusa Dziekońskiego miało być posadowione na wzgórzu św. Rocha. Dwie potężne neogotyckie wieże, tak dobrze znanej białostockiej Fary, miały zamykać oś ulicy Lipowej. Taką ewentualność przyjmowano na wypadek, gdyby władze carskie zechciały zezwolić na budowę nowego, drugiego kościoła w mieście, które osiągnęło w tym czasie 100 tys. mieszkańców, miasta w którym mieszkało kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a okoliczne wsie i osady należące do parafii białostockiej – Białostoczek, Antoniuk, Ogrodniczki Wysokostockie, Marczuk, Starosielce, Bażantarnia, Kolonia Łowiecka na Wygodzie, Nowe, Skorupy, Pieczurki, Dojlidy, Zawady, Bacieczki, Usowicze i inne zamieszkałe niemal wyłącznie przez katolików często stawały się siedliskiem ubogich robotników, którzy licznie

przybywali ze wsi do przemysłowego centrum, jakim stawało się miasto. Ta chłopska z pochodzenia ludność nie zamieszkiwała w samym mieście, zdominowanym przez Żydów, ale wybierała na swe miejsce zamieszkania właśnie najbliższą okolicę, by codziennie wędrować do pracy w białostockich fabrykach. Dla duszpasterskiej obsługi białostockich parafian pozostawał wciąż maleńki wiejski kościół z 1621 r. W moich rodzinnych wspomnieniach odnotowano niebywały ścisk niedzielnych i świątecznych nabożeństw, fakt możliwości jedynie w okresie wielkanocnym przystąpienia do spowiedzi, wielogodzinne oczekiwania na mrozie i deszczu, w niekończących się kolejkach, gdy kilku kapłanów śmiertelnie utrudzonych starało się sprostać obowiązkom duszpasterskim. Kartkę do spowiedzi wielkanocnej traktowano jako najwyższe dobro, a niedotrzymanie ściśle określonego terminu równało się z nieprzystąpieniem do sakramentów.

Władze nie kwapiły się na zezwolenie budowy nowego kościoła, nie po to po kolejnych zrywach powstańczych 1830 i 1863 r. zlikwidowały w 9 zachodnich guberniach i zamieniły na cerkwie prawosławne aż 80% kościołów rzymskokatolickich, by zdobyć się na zezwolenie na budowę świątyni w tak szybko rozwijającym się ośrodku jakim był Białystok. Polakom pozostawały usilne prośby u gubernatora i w Petersburgu. Wymownymi dokumentami są zachowane w Petersburgu supliki do cara i projekty nowego kościoła. Władze konsekwentnie odpowiadały, że dopóki w mieście nie zostanie wzniesiona druga cerkiew, do tej pory o zezwoleniu takim być nie może mowy. Prawosławnym, stosunkowo nielicznym w mieście, wystarczała cerkiew św. Mikołaja przy ul. Lipowej i przez długi czas nie zdobyto, mimo starań i protekcji władz, na przystąpienie do budowy drugiej cerkwi w mieście przy ówczesnej ul. Wasilkowskiej, dziś Sienkiewicza.

Wariant budowy kościoła na wzgórzu św. Rocha jest ciekawy jeszcze z innego względu. Otóż powstał w pracowni Józefa Piusa Dziekońskiego, która wykonywała niezwykle liczne projekty dla kościołów w Królestwie Polskim i całym Imperium. Szczególnie wiele wniosła do budowli, które powstawały po edykcie tolerancyjnym 1905 r. Otóż pracownia Dziekońskiego zatrudniała zdolnego projektanta – Oskara Sosnowskiego, później najwybitniejszego polskiego architekta, twórcę polskiej szkoły architektury doby międzywojennej, szefa Katedry Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Jak wiemy to właśnie on wykonał realizowany od 1926 r. projekt Świątyni Niepodległości na wzgórzu św. Rocha. Pracując w warszawskiej pracowni Dziekońskiego, Sosnowski musiał być dobrze zaznajomiony z problemami budowy kościoła Farnego. To, jak sądzę,

w decydujący sposób wpłynęło na kształt sylwety naszego miasta. Ten architekt – artysta najwyższej miary zaistniał w panoramie naszego miasta dwoma podstawowymi komponentami – Fara przybudowaną do kościoła, a także w postaci przedwojennych prześladowań polskość i triumfalną świątynią odzyskanej wolności.

15 sierpnia 1927 r. w krakowskim Czasie ukazał się artykuł o dziele Józefa Kalinowskiego zatytułowany *Kamienna Litania*. Tłumaczyłem ten tekst, także przytoczę jego niektóre partie:

„Było to w 1920 r. w Rzymie. W jednym z kościołów w czasie mszy czekając, dwaj Polacy z Warszawy. Jeden był dyrektorem banku, drugi dyrektorem wielkiego banku. Zachwycając się sztuką, jeden z nich szepnął do artysty: „Gdybyśmy wznosząc w Polsce rządzić, budować rzeczy tak piękne...” A na to malarz: „Będą jeszcze piękniejsze”. Malarz zaczął opowiadać przyjacielowi rzeczy nadzwyczajne, o zakrojonych planach, genialnych projektach jednego z polskich architektów. W tym czasie, pod ogromnym wrażeniem, otworzył swą dużą książkę i zaczął wolnej karcie, długo coś pisał w głębokim wzruszeniu. „Testament” zaczął z cicha, cały przejęty, podsuwając ołówkowe zapisy pod oczy.

Zadzwoniono. Ksiądz wyszedł do ołtarza, więc dopiero po chwili wznowiono rozmowę już poza kościołem. Malarz opowiadał przyjacielowi, architekt wtajemniczywszy go w swój pomysł, pokazywał mu gotowych planów.

Myśl zrodziła się w okopach, w czasie wojny światowej. Budując, bezczynnością na froncie, pracował myślą. I oto w modlitwie, w duszy udręczonej okrucieństwem wojny „Litania do Matki Panny”. Poszczególne nazwania i tytuły w myśli artysty, architektoniczne. W ciszy nocnej, wśród najtragiczniejszej sceny, pod okiem artysty wizja kamienna.

Przed grozą wojen i zła wszelkiego opasze Polskę mur obronny, stionów niezwyciężonych. Tu „Arka Przymierz”, tam „Brama”, „Dom Złoty”, tu strzeli w niebo „Wieża z Kości Słoniowej”, „Lica Mądrości”, hen błysnie „Zwierciadło Sprawiedliwości”, „Zaranna”, ukaże się „Pocieszycielka Strapionych”, wyrośnie „Róża Duchowna”, tu pochyli się „Matka Panna”, tu pojawi „Święta Panna nad Pannami”, na tronie zasiądzie „Matka Polskiej”. I tak bez liku, pod osobliwymi wezwaniami kościoła, w ziemiach Polski, na cześć Bogarodzicy.

Zresztą niekoniecznie same świątynie i klasztory, ale i za

w decydujący sposób wpłynęło na kształt sylwety naszego miasta, bo oto architekt – artysta najwyższej miary zaistniał w panoramie miasta jego dwoma podstawowymi komponentami – Farą-przybudówką, dokumentem prześladowań polskości i triumfalną świątynią odzyskanej Niepodległości.

15 sierpnia 1927 r. w krakowskim *Czasie* ukazał się artykuł Kazimierza Kalinowskiego zatytułowany *Kamienna Litania*. Tłumaczy on wiele, dlatego też przytoczę jego niektóre partie:

„Było to w 1920 r. w Rzymie. W jednym z kościołów siedzieli w stallach, na mszę czekając, dwaj Polacy z Warszawy. Jeden był dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych, drugi dyrektorem wielkiego banku. Zachwycając się architekturą, ekonomista szepnął do artysty: „Gdybyśmy wznosząc w Polsce nowe kościoły, mogli budować rzeczy tak piękne...” A na to malarz: „Będą jeszcze piękniejsze”. I szeptem jął opowiadać przyjacielowi rzeczy nadzwyczajne, o zakrojonych na skalę olbrzymią, genialnych projektach jednego z polskich architektów. Bankowiec słuchając tego, pod ogromnym wrażeniem, otworzył swą dużą książkę do nabożeństwa i na wolnej karcie, długo coś pisał w głębokim wzruszeniu. „Testament mój” – rzekł z cicha, cały przejęty, podsuwając ołówkowe zapisy pod oczy towarzysza.

Zadzwoniono. Ksiądz wyszedł do ołtarza, więc dopiero po skończeniu mszy wznowiono rozmowę już poza kościołem. Malarz opowiadał szeroko, jak ów architekt wtajemniczywszy go w swój pomysł, pokazywał mu w pracowni szereg gotowych planów.

Myśl zrodziła się w okopach, w czasie wojny światowej. Budowniczy zmęczony beczynnością na froncie, pracował myślą. I oto w modlitewnej zadumie wysnuwa się w duszy udręczonej okrucieństwem wojny „Litania do Najświętszej Marii Panny”. Poszczególne nazwania i tytuły w myśli plastyka przybierają kształty architektoniczne. W ciszy nocnej, wśród najtragiczniejszej scenerii życia, wyrasta pod okiem artysty wizja kamienna.

Przed grozą wojen i zła wszelkiego opasze Polskę mur obronny, złożony z bastionów niezwycięzonych. Tu „Arka Przymierz”, tam „Brama Niebieska”, ówdzie „Dom Złoty”, tu strzeli w niebo „Wieża z Kości Słoniowej”, tam stanie „Stolica Mądrości”, hen błysnie „Zwierciadło Sprawiedliwości”, wszędzie „Gwiazda Zaranna”, ukaże się „Pocieszycielka Strapionych”, wyrośnie „Uzdrowienie Chorých”, zakwitnie „Róża Duchowna”, tu pochyli się „Matka Dobrej Rady”, tam się pojawi „Święta Panna nad Pannami”, na tronie zasiądzie „Królowa Korony Polskiej”. I tak bez liku, pod osobliwymi wezwaniami kościoły nowe, po wszech ziemiach Polski, na cześć Bogarodzicy.

Zresztą niekoniecznie same świątynie i klasztory, ale i zakłady dobroczynności publicznej, szpitale. Domy wychowawcze, przytułki dla sierot, starców, kalek,

inwalidów, ochrony i uczelnie. Ale nade wszystko kościoły tworzyć miały taką kamienną litanie, którą polska ziemia modliłaby się poprzez wieki do swej Orędowniczki i Królowej. Tyle twierdzą mistycznych, którym nowoczesny architekt da za materiał żelazobeton, majolikę i szkło. Nie tylko przyozdobi Polskę formą, zgodną z duchem czasu, ale swą treścią duchową doda Odrodzonej Rzeczypospolitej mocy nie do złamania.

Nazwisko tego budowniczego, który w kształty realne dni nowych zakłócić chce swą wizję poetyczną, będą niejako wyrazem manifestującego się w świecie po katakliźmie wojennym zwrotu inteligencji ku religijności – to Oskar SOSNOWSKI, doktor architektury, profesor Politechniki Warszawskiej, laureat wielu konkursów i twórca oryginalnych, swoistego stylu budowli. O jego to szerokim projekcie opowiadał znakomity malarz prof. Kazimierz STABROWSKI w r. 1920 w Rzymie, znanemu ekonomistcie i dyrektorowi banków, Józefowi KARPOWICZOWI. Ten wobec artysty-przyjaciela, jako świadka, zaraz tam w kościele zrobił zapis z majątku swego [dwór Białostoczek przy trasie z Białegostoku do Zabłudowa] na budowę pierwszego kościoła z owej Litanii Kamiennej, a stanąć miała ta świątynia, pospołu z zakładem charytatywnym jego fundacji, również pod wezwaniem z Litanii do NMP, na kresach wschodnich Polski, w rodzinnym mieście finansisty – BIAŁYMSTOKU, gdzie i Stabrowski kończył gimnazjum [malarz znany jest białostoczczanom z obrazu przedstawiającego św. Antoniego Padewskiego w kościele Farnym].

Obaj natychmiast opowiedzieli o nadzwyczajnym pomysle dra Sosnowskiego jeszcze o paru osobom z kolonii polskiej w Rzymie i wspólnie postanowili zająć się jego realizacją. Przyjaciele ich ze sfer watykańskich uznali, że znacznym ułatwieniem sprawy byłoby uzyskanie odpustów dla nowo powstających w Polsce kościołów, z cyklu wezwań litanijnych, bo mając takie zapewnienie, poszczególne parafie po wsiach i miastach przystawałyby chętniej od razu do budowy. Zainteresowali się tym rodacy na wpływowych stanowiskach, jak generał jezuitów i patriarcha Jerozolimy i przyrzekli poparcie. Prałat FŁORCZAK wyjednał posłuchanie u papieża, który serdecznie uradował się tym polskim, niestychanym w świecie, pomysłem i chętnie przyobiecał dla kościołów ową litanie stanowiących – odpusty.

Na tej właśnie audiencji u Ojca św., w pamiętnym dla nas przez „Cud Wiśły” roku 1920, padła po raz pierwszy z inicjatywy Kazimierza Stabrowskiego myśl utworzenia przez Stolicę Apostolską święta Królowej Polski, w dniu 3 maja, zrealizowana w kilka lat potem.

Po powrocie z Włoch do kraju prof. Stabrowski z dyrektorem KARPOWICZEM zawiązali w Warszawie, pod protektoratem metropolity ROPPA komitet, który by pomógł w czyn wprowadzić ideę prof. SOSNOWSKIEGO. Niestety umarł wśród

tych przygotowań do rozpoczęcia wielkiej akcji religijno-patriotycznej śp. Józef KARPOWICZ, który się do tej pracy najbardziej zapalił, a sam jako finansista umiał zabrać się do niej w sposób realny. Próbował prof. STABROWSKI jeszcze cokolwiek przedsięwziąć w tej mierze i po śmierci przyjaciela, po której wszystko od razu utknęło, ale już na darmo. Z całego pomysłu zrealizowało się, dzięki zapisowi KARPOWICZA, jedynie tę drobną część, która dotyczyła BIAŁEGOSTOKU, bo nad nim tylko wschodzi „Gwiazda Zaranna” jako pierwsza dotychczas budowla z Litanii Kamiennej Oskara SOSNOWSKIEGO¹.

Kościół na wzgórzu św. Rocha pierwotnie, zgodnie z zamysłem twórców, miał być realizacją wezwania loretańskiej litanii – Gwiazdy Zarannej, symbolizującej jutrzenkę Niepodległości Polski. Architekt posłużył się więc w swym projekcie planem gwiazdy. Również w dekoracji, cięć w betonie, stropach i pilastrach motyw ten pojawia się bardzo konsekwentnie. Uwieńczeniem gwiazdzistej bryły jest postać Matki Boskiej, u stóp której umieszczono złożoną majestatyczną piastowską koronę, wzorowaną na wawelskiej koronie króla Kazimierza Wielkiego. W ten sposób pomysłodawca przeszedł od wezwania Gwiazdy Zarannej, do nowo dodanego wówczas w litanii wezwania Królowej Korony Polskiej.

Sosnowski był przekonany, że projektant architektury nim przystąpi do swej pracy musi respektować tradycję, nią się kierować. Historia winna mu wyznaczać podstawę ideową. Dlatego też studenci profesora spędzali wakacje i praktyki na dokumentacji i ewidencji zabytkowych zespołów architektonicznych i urbanistycznych. Ogromne i dziś bezcenne zbiory Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej przy ul. Lwowskiej obrazują to w sposób pełny. Prof. T. Zarębska, uczennica Profesora, pisząc o *credo jego twórczości zawodowej i naukowej*, stwierdziła: *Była nim, jak sądzę idea wywodzenia koncepcji projektu budowli z wiedzy o miejscu i kontekście przestrzennym, w jakim się mają znaleźć. „Genius loci” był dla Oskara Sosnowskiego głównym motywem „na wejściu” wszelkiego myślenia i naukowego. Wysłunięcie go na plan pierwszy wynikało z integracji licznych pól obserwacji, dokonywanych przez pryzmat geografii i przyrody, dziejów osadnictwa i krajobrazu, techniki i sztuki. Zdobyte umiejętności nie funkcjonowały w umyśle intelektualisty „równoległe”, lecz wiązały się, prowadząc go do wynalazczości metodycznej i do pragmatyki nacechowanej wysoką indywidualnością.*

¹ K. Kalinowski, *Litania kamienna. List otwarty do J. Em. Kardynała Prymasa Polski*, „Czas”, nr 185, 15 sierpnia 1927 r.

Sam respektował białostocką przeszłość poprzez:

1. Zachowanie urbanistycznego, zabytkowego układu sprzężenia wzgórza św. Rocha z Nowolipiem, barokowego układu stworzonego w czasach Jana Klemensa Branickiego, gdy w 1742 r. wzniesiono na wzgórzu murowaną altarię świętoroską jako jeden z elementów winnicy hetmańskiej, a w 1767 r. wileński architekt ogrodów C. G. Knackfus wytyczył 4-rzędową aleję lipową (ul. Lipowa) i rozwidlenie dróg u stóp wzgórza św. Rocha. Gwiazda Zaranna Sosnowskiego zastąpiła rozebraną kaplicę św. Rocha. Jej wezwanie utrwalono w nazwie parafii, respektując tradycyjną nazwę. Wieżę świątyni ustawiono tak, że nie zasłoniła widoku nawy.

2. Nawiązanie do tradycji wzgórza, na który w 1839 r. przeniesiono z odebranego rzymskim katolikom cmentarza św. Marii Magdaleny pochówki zmarłych. Wzgórza św. Rocha, które było świadkiem wielkiej profanacji dokonanej w 1864 r., gdy w ramach pacyfikacji Powstania Styczniowego w ciągu 1 nocy wykopano przeszło 200 krzyży. Gwiazda Zaranna w koncepcji Sosnowskiego wyrastała z grobów tych, których największym marzeniem była niepodległość, umęczonych carskim bezprawiem i prześladowaniami religijnymi.

3. Jednocześnie Sosnowski był przekonany, że architektura winna być harmonijnym elementem natury, stąd białostocka Gwiazda Zaranna była jak cios skalny, który przebija czaszę wzgórza i jak skalna góra dominuje nad krajobrazem, opoką na której wzniesiono kościół. Stąd też na zewnątrz i wewnątrz świątyni w nieskończoność powielany jest motyw kryształu górskiego, podkreślający naturalny charakter budowli. Struktura kryształu kościoła białostockiego jest też nawiązaniem do specyficznych cech miejscowej architektury kościelnej, pokrywających XVI-wieczne sklepienia świątyń Łomży, Wizny, Supraśla i Wilna.

4. Budowlę otoczono tzw. *Wałami*, oflankowanymi 4 basztami, nawiązującymi do inkastelowanej architektury sakralnej, typowej dla obszarów Wlk. Ks. Litewskiego, gdy dla obrony przed moskalami wyposażano gotyckie świątynie w Wilnie, Supraślu, Małym Możejkwie w baszty, ale też do fortecznej architektury barokowej Jasnej Góry, Lachowicz, Tykocina Okopów Św. Trójcy, czy Kamieńca Podolskiego. Jak silne miały być „fortyfikacje” białostockiej Gwiazdy Zarannej niech świadczy fakt, że projekt Sosnowskiego przewidywał 2 kondygnacje owych *wałów*, czego jednak nie zrealizowano.

5. Wyraźnie nawiązał projektant do najważniejszego sanktuarium archidiecezji wileńskiej, w której usytuowany był Białystok, Ostrej Bramy. Ten triumfalny łuk, przez który wkraczali do Wilna królowie polscy,

zwycięscy hetmani, czy wreszcie polskie formacje w międzywojniu powtórzył i w obwarowaniach Gwiazdy Zarannej. Półkolista szyja bramna wiedzie więc na dziedziniec kościelny. Realizacja projektu białostockiej świątyni zbiegła się w czasie z uroczystościami koronacji obrazu Ostrobramskiego.

6. Realizował tradycję procesji Bożego Ciała, a wzgórze kościelne ponownie stało się celem procesji. Problem ten w Białymstoku był niezwykle nabrzmiały. Kiedy w 1839 r. doszło do likwidacji Kościoła unickiego, cerkiew prawosławna zakazała dawnym unitom uczestniczenia w obchodach tego kultywowanego przez nich święta eucharystycznego. Zamiast Bożego Ciała zorganizowano cerkiewne święto *sojedinienja uniatow z prawosławnuju cerkwiu*. Jednak w 1840 r. dawni unicy zamiast świętować *sojedinienie* masowo udali się na procesję Bożego Ciała. Wówczas władze zakazały rzymskim katolikom odbywania procesji Bożego Ciała poza obrębem cmentarza przykościelnego. Katolicy z 9 guberni Ziem Zabrzanych z zazdrością spoglądali na mieszkańców Królestwa Polskiego, gdzie takich restrykcji nie było. Jak wielka więc była radość społeczeństwa, kiedy na mocy ukazu tolerancyjnego po raz pierwszy od 65 lat pozwolono procesji wyjść na *Bazarnuju płoszczadz* – późniejszy Rynek Kościuszki i jak wielkie było rozgoryczenie, gdy strzały, które wówczas padły zapoczątkowały rzeź, znaną na całym świecie jako *pogrom białostocki*. Dla władz, które pogrom same zorganizowały było to okazją do zakazania procesji. Dopiero wolność 1919 r. przyniosła możliwość kultywowania tego eucharystycznego święta, gdy ponownie procesja z Fary zaczęła podążać na wzgórze św. Rocha.

7. Utrzymał odpustowy charakter zespołu poprzez wyposażenie świątyni w 2 zewnętrzne ołtarze, przed którymi 16 sierpnia gromadziły się tłumy pielgrzymów, poszukujących pomocy dla swego zdrowia i wdzięcznych za doznane łaski. Ongiś w czasach Branickiego przy krynicy, wybijającej u stóp wzgórza, zwanej przez XVIII-wiecznych białostoczan Małą Kaskadą znajdowało się źródło ze świętą wodą. To jedno z podstawowych form kultu rozpowszechnionych w tych stronach w 1 ćwierci XVIII w. przez wielkiego reformatora unickiego Kościoła – metropolitę Lwa Kiszkę, opata bazylianów z Supraśla, któremu region kulturowy Podlasia zawdzięcza powstanie ośrodków odpustowych, m.in. w Grabarce, Świętej Wodzie k/Wasilkowa, Hodyszewie, Starym Korninie, Leśnej Podlaskiej. Sosnowski tradycję świętego źródła nie podtrzymał, bowiem Kaskada pod św. Rochem zajęta została przez fabryki włokiennicze przy ul. Św. Rocha, Równoległej i Wroniej.

Przy całym nowoczesnym zestawie materiałów budowlanych, przede wszystkim żelazobetonie, kościół posiada też cechy architektury gotyckiej. Zwraca uwagę przede wszystkim wyniosła wieża, element wertykalny, azur półkolistych łuków podkreślający triumfalny charakter budowli jest zasadniczym elementem pomnika Marii Królowej Polski. Ale wieża miała jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt: służąc jako dzwonnica, nagłaśniając całe miasto dźwiękami przywołującymi na nabożeństwa, towarzysząc w ostatniej drodze mieszkańców.

Dzwony świętoroskie kontynuują tradycje zabranych przez uciekającego z miasta zaborcę rosyjskiego latem 1915 r. Największy dzwon zwany *Wielki*, wiszący w wieży starego kościoła Farnego ważył 100 kamieni, a opasywały go napisy:

Twój jest dzień.

Twoja jest noc.

Panu Panów.

Kościół i parafia białostocka poświęcili.

Roku 1832 dnia 1 lipca.

Imię moje Kazimierz.

A ci co mnie po trzeci raz przeleli:

Aleksander Rymaszewski,

Wincenty Włodkowski. Litwini.

Jęk twój w serce grzeszne wnosząc rozrzewnienie.

Wezwie do pokuty.

Zapowie zbawienie.

Zmarły powierzy ci nadzieje i losy

Z twemi ulecą do nieba wiernych głosy.

Tłumaczu strat naszych i wszystkich żałości!

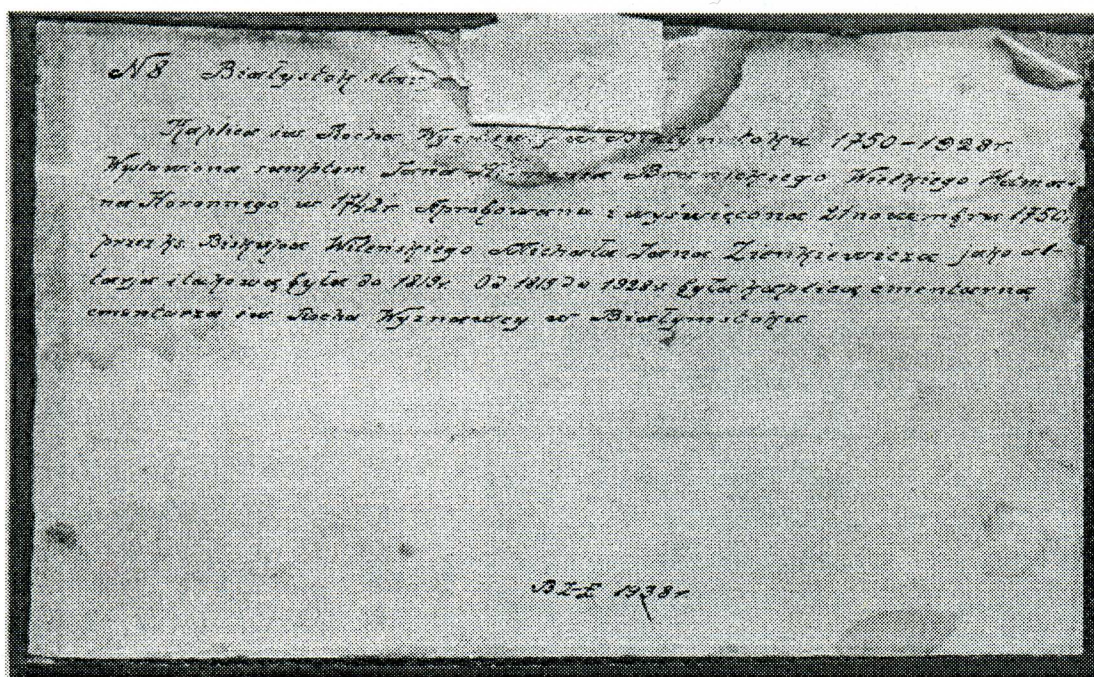
O stań się zwiastunem powszechnej radości.

„Powszechną radością” mogła być jedynie odzyskana niepodległość, a gorycz słów „Tłumaczu strat naszych i wszystkich żałości” odnosi się do utraconej wolności. Dzwon zawieszono w momencie ostatecznej klęski Powstania Listopadowego, gdy kilkaset kroków od białostockiego kościoła farnego rezydował zbiegły z Warszawy wielki książę Konstanty, przyczyna tragicznego zrywu Polaków.

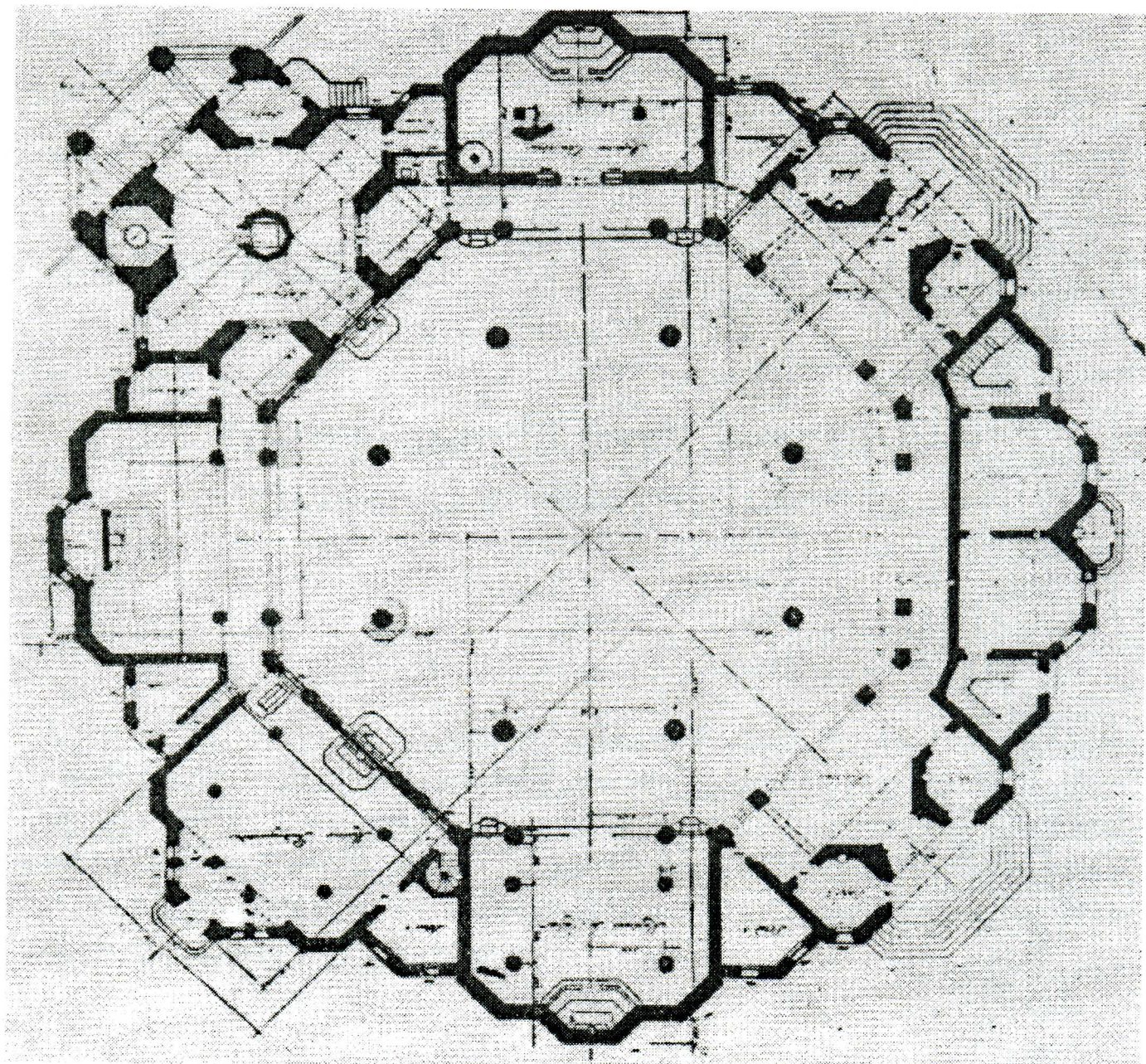
Białostoczanie utracili zwiastuna powszechnej radości w 1915 r. Przelany po raz trzeci dzwon o imieniu *Kazimierz* był niewątpliwie *wnukiem* dzwonu z najstarszego kościoła białostockiego, fundowanego pewnie w 1547 r.



Białystok. Kościół św. Rocha w 1947 r.
Fot. Władysław Paszkowski. Zbiory
Państwowej Służby Ochrony Zabyt-
ków. Oddział Wojewódzki w Białym-
stoku. Fototeka, nr M/24/2136/1 i nr
M/24/2137/1.



Kaplica św. Rocha z 1742 r., fundacji J. Kl. Branickiego, na cmentarzu grzebalnym, założo-
 nym w 1839 r., na miejscu której wzniesiono kościół-pomnik Niepodległości. Widokówka
 z dawnych zbiorów B. Zagłoby-Łozowickiego Heraldyka i szperacza archiwalnego. Ko-
 lekcja Ewy Ludwiki Sawickiej-Postołowicz z Białegostoku.



Oskar Sosnowski. Plan kościoła św. Rocha w Białymstoku. „Architektura i Budownictwo”, 1927.

**PRACE INSTYTUTU HISTORII
UNIwersytetu w Białymstoku**

(ostatnie publikacje)

Seria A. Rozprawy habilitacyjne:

1. Ewa Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998
2. Cezary Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998
3. Ewa Pankiewicz, *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*, Białystok 1999
4. Józef Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000

Seria B. Monografie:

1. Jan Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997
2. *Początki niepodległości. Łomża – Białystok – Grodno – Suwałki 1918-1919*, pod red. J. J. Milewskiego, Białystok 1998
3. Krzysztof Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999
4. Jan Jerzy Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999

Seria C. Źródła:

1. Hanna Konopka, *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, Białystok 1998